Nr. 203. We Lwowie czwartek dnia 4 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z Bułgarji.

Lwów 3 maja.

Od dawna już marzy książę Ferdynand bułgarski o zmianie swojego książęcego kołpaka na królewską koronę. W sprawie tej przedsiębierze on od czasu do czasu podróże po europejskich dworach, a oddane mu zagraniczne organy głoszą, że celu swojego jest on coraz bliższym. Tymczasem, prasa bułgarska, tymi projektami księcia wcale się nie zachwyca i z rzadką u niej jednomyślnością oświadcza się przeciw ukrólewieniu Bułgarji. Co więcej: część jej, mianowicie stojąca w ścisłym związku z macedońską organizacją, przybiera nawet ton groźny, twierdząc, że: „bułgarski tron królewski, zbudowany na zgliszczach spalonych wsi macedońskich, stać się może zwiastunem nieobliczalnej w skutkach katastrofy“.

Brzmi to wcale niedwuznacznie, jeśli zaś znajdują się wśród Bułgarów jednostki, które z zamiarami księcia sympatyzują, z góry już przewidzieć można, że są to chyba sami tacy ludzie, którzy interesem osobistym z dworem książęcym są związani. Niedowierzający wszystkiemu, co dłań obce i nowe, Bułgar, jest przeświadczony, że Europa niczego nie uczyni dla księcia Ferdynanda za darmo i że ostatecznie koszta uznania go królem, kraj będzie musiał zapłacić. A już specjalnie Bułgar macedoński dość ma tego, że politykę wielkobułgarską robi się jego kosztem. Tak było w r. 1895, kiedyto rezultatem powstania było tylko uznanie księcia Ferdynanda przez mocarstwa. Drugi raz krew przelewać dla obcego „zawołoki“, dla dodania blasku jego tronowi, Bułgarzy nie myślą.

Groźny wobec zachcianek księcia ton bułgarskiej prasy, nabiera większego jeszcze znaczenia, skoro się zważy, że na wypadek, gdyby proklamowane przyłączenie Krety do Grecji stało się dokonanym faktem, książę Ferdynand nie oglądając się co z tego wyniknąć może, z pewnością proklamowałby Bułgarję królestwem. Stanowczość mocarstw wobec uchwały kreteńskiej Izby, uspokoiła nieco bułgarską opinję, nie uspiły jej jednak zupełnie. Czują tam, że rozwiązanie kwestji macedońskiej znajduje się w ścisłym związku z kwestją kreteńską, stąd też mimo nienawiści, jaka między Bułgarami a Grekami w Macedonji panuje, Bułgarowie śledzą z żywem zainteresowaniem bieg kreteńskich wypadków a nawet do tego ruchu z pewną się odnoszą życzliwością. Instynktownie czują Bułgarzy, że każde ustępstwo zrobione Kreteńczykom przez mocarstwa, przybliża o tyleż autonomję Macedonji.

Rozłam w partji socjalistycznej.

Krakowską dyktaturę partji socjalistycznej spotkała w sam dzień „święta robotniczego“ nieprzyjemna niespodzianka. Prądy wśród socjalistów żydowskich, dążące do założenia osobnej partji socjalistycznej żydowskiej, znalazły dość siły, aby ogłosić otwarcie rozłam. Jak donosi *Naprzód*, na zgromadzeniu, urządzonem dnia 1 maja dla robotników żydowskich w lokalu „Postępu“, rozdawano między przybyłych broszury socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, oraz „Proletarjatu“, o których to frakcjach wiadomo, że prowadzą zaciętą walkę nietylko z P. P. S., ale w szczególności i z galicyjskimi socjalistami. Nadto krążyła odezwa polska: „Czego chcemy“, wymierzona przeciw kierownictwu krakowskiemu galicyjskiej partji i wzywająca do założenia osobnej partji żydowskiej.

„Separatyści“, jak ich nazywa *Naprzód*, rozpoczęli od tego, że przeprowadzili wybór swego kandydata na przewodniczącego zgromadzenia, wbrew woli „urzędowej“. Dwaj mowcy przemawiali za założeniem osobnej partji żydowskiej. Rezolucji jednak *Naprzód* nie podaje i nie pisze nawet, czy jaką powzięto. W rezultacie „antiseparatyści“ urządzili separację i udali się na zgromadzenie do Ujeżdżalni. Wszyscy inni uczestnicy zgromadzenia urządzili pochód demonstracyjny. *Naprzód* usiłuje zresztą uspokoić pozostałych jeszcze przy urzędowej partji robotników żydowskich, a czyni to znaną metodą, sprowadzając „zamach stanu“, o którym mowa, do małych rozmiarów. Takiemu przedstawieniu rzeczy przez *Naprzód* zaprzecza jednak pośrednio w tym samym numerze p. Ignacy Daszyński, zamieszczając długie i namiętne wezwanie do towarzyszów i towarzyszek żydowskich, podyktowane widocznie silną obawą. P. Daszyński zaprzecza argumentowi „separatystów“, aby galicyjska socjalna demokracja nie troszczyła się zupełnie o interesy żydowskiego proletarjatu; zapowiada, że par-

(49)

Bresnitz von Sydacow.

CARAT.

Mikołaj II próbował wprawdzie po swojem wstąpieniu na tron, wyłączyć Bałkan z zakresu azjatyckiego departamentu, ale ta próba się nie udała i dyplomaci, konsulowie i tajni agenci z bezwzględnej szkoły azjatyckiego departamentu dalej wichrzą na Bałkanie, gdzie dzieją się okropne wprost nadużycia z pomocą rubla, bez możności osądzenia kiedy się to — i jak — skończy.

Pan Nelidow, niedawno odwołany rosyjski ambasador, był długi czas naczelnikiem owych dyplomatów i sprzysiężeń i może się poszczycić, że w czasie, kiedy był ambasadorem w Stambule, o mało nie zaniecił ognia w całym świecie, jak się to prawie powiodło ongi jego poprzednikowi hrabiemu Ignatiewowi i jego koledze, rosyjskiemu ambasadorowi w Bukareszcie, panu Hitrowo. Stambuł i Bukareszt zawsze były naprzemiany siedliskiem „propagandy czynu“ azjatyckiego departamentu i dlatego pozwoli nam czytelnik na krótki przegląd tych usiłowań inicjowanych przez właściwy rosyjski departament.

Właściwie należałoby sięgnąć do wojny krymskiej, lub do wichrzeń Rosji, które doprowadziły do połączenia się księstw Mołdawji i Wołoszy, gdybyśmy wszystkie tak liczne, krwawe rewolty i mordy idące na karb departamentu, w przybliżeniu chcieli wyliczyć. Ale byłby to pogląd za obszerny, zwłaszcza, że dosyć przypomnieć to, co w oczach dzisiejszej generacji się rozegrało.

Punktem wyjścia niech będzie r. 1886, w którym nastąpiło uwięzienie pierwszego księcia Bułgarji, Aleksandra Battenberskiego. Na długi czas przedtem, całymi miesiącami błąkały się w Bukareszcie podejrzane indywidua, względem których rząd rumuński i bułgarski był bezsilny, ponieważ były przyjaźnie przyjmowani w pałacu rosyjskiego ambasadora Hitrowo w Bukareszcie. Ambasador zaopatrywał tych ludzi w pieniądze i rosyjskie paszporty, mogli więc spokojnie odbywać wędrówki między Bukaresztem a Sofją.

Kiedy po zdetronizowaniu Battenberga rząd spoczął w ręku Stambułowa, uciekli sprzysiężeni z Bułgarji. Jedna część udała się do Rosji, reszta, jak Benderew z przywódcami sprzysiężenia, uciekła do Bukaresztu, chroniąc się w ambasadzie rosyjskiej. Niebawem Hitrowo wymyślił nowy zamach; Benderew, wspierany przez znaczną ilość emigrantów bułgarskich, miał wtargnąć do Bułgarji z zamiarem wywołania wojny domowej. Z pomocą olbrzymich sum, danych mu przez Hitrowa, było wielu ludzi przekupionych i pozyskanych dla zamierzonego planu. Tego jednak było już i rumuńskim władzom za wiele. Na żądanie Stambułowa został on aresztowany wraz ze swoimi przyjaciółmi i wyprawiony szupasem przez granicę rumuńską do Rosji. Uplanowany zamach rozchwiał się, ale w kilka dni potem prefekt Ruszczuku Mantow, którego obwiniano głównie o unicestwienie uplanowanego zamachu, został w biały dzień w Bukareszcie zasztyletowany prze agentów rosyjskiego ambasadora Hitrowa, który pana Mantow podstępnie za pośrednictwem dragomana Jakobsona przywabił do Bukaresztu, ażeby z nim w ten sposób się załatwić. Odtąd rosyjskie poselstwo w Bukareszcie stało się ogiskiem ciągłych przeciw Bułgarji konspiracyj i w Bukareszcie nagromadziło się tyle zagadkowych figur, że rumuński rząd był przymuszony przeprowadzić w sejmie stosowne ustawy, celem wydalania tych zbrodniarzy za granicę Rumunji.

Ale cóż to pomogło? Pomocnicy pana Hitrowo powrócili w rozmaitych przebraniach zawsze pod protekcją rosyjskiego rządu, do Rumunji; były to gromady niby rosyjskich handlarzy obrazami, kupcy i handlowi agenci i chociaż każdy wiedział, że te masy wędrowców, składały się z tajnych agentów Hitrowa, rząd był względem nich bezsilny, ponieważ posiadali papiery w zupełnym porządku, a pan Hitrowo czuwał argusowem okiem nad bezpieczeństwem swoich ludzi, którzy wyrzucali pieniądze żyjąc hulaszczo. Bułgarski rząd, który urządził był „czarny gabinet“, wiedział najdokładniej o machinacjach Hitrowa i Nelidowa na zgubę Bułgarji. Ja sam posiadam szereg kopij ciekawych aktów, które otrzymałem za pozwoleniem Stambułowa w bułgarskiem ministerstwie spraw wewnętrznych. Są to kwity bułgarskich oficerów, które znaleziono w posiadaniu pani Papasogen w wysokości 3000 do 10.000 franków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tja zajmie się faktem rozłamu; przeczy, jakoby galicyjska socjalna demokracja była antisemicką i przypomina jej usługi dla towarzyszy żydowskich. P. Daszyński twierdzi, że „separatyści“, dążąc do rozbicia galicyjskiej partji, chcą przez to „samych żydów rozdwoić i rozbić“, i dlatego, jako poseł, zaklina „towarzyszów i towarzyszki“, aby nie przystępowali do „separatystów“, a poczekali na zajęcie się tą sprawą urzędowej partji. Dążenia socjalistów żydowskich, tworzących osobną partję, nazywa p. Daszyński „spiskowemi sztuczkami i wykrętem“.

We Lwowie stowarzyszenia żydowskie wydały również odezwy, protestujące przeciw udziałowi robotników żydowskich w pochodzie, urządzonym przez lwowski odłam galicyjskiej socjalnej demokracji, oraz wzywające do zaprzestania pracy w dniu wczorajszym. O zgromadzeniu robotników żydowskich tamże i założeniu odrębnej partji *Naprzód* dotychczas nie zamieszcza żadnej wiadomości.

Przypomnieć jednak należy, iż przed niedawnym czasem zwolennicy lwowscy osobnej partji żydowskiej rozbili zgromadzenie, zwołane przez urzędową partję, przyczem — jak donosiliśmy za lwowskim *Głosem robotniczym* — przyszło do gwałtownych starć, a ze strony opozycji padły przeciw urzędowej reprezentacji partyjnej zarzuty, iż „traktuje robotników żydowskich tak, jak rząd rosyjski żydów w Rosji“.

Z opisu „święta robotniczego“, zamąconego dla partji tak niemiłym dyssonansem, wyróżnia się jeszcze w *Naprzodzie* gorzki wyrzut pod adresem zecerów krakowskich, którzy pracowali w dniu wczorajszym. *Naprzód* wyrzuca im, że „uznali za stosowne pracować, podczas, gdy ich bracia za kordonem wiodą walkę na śmierć i życie“... Stylizacja może niezbyt szczęśliwa, a w każdym razie bardziej aktualna, niż logiczna. *Czas.*

Z głosów prasy rosyjskiej o sprawach polskich.

— W artykule wstępnym, zatytułowanym „Powodzenie, czy niepowodzenie?“, *Ruś* petersburska, komentując uchwały komitetu ministrów i wrażenie, jakie wywarły one na społeczeństwo polskie, stwierdza, że Polacy są rozczarowani „nieznacznością“ tych uchwał, lecz, zdaniem jej, niesłusznie. Polacy mają prawo i powinni całą siłą upominać się o ulgi i ustępstwa w dotychczasowym systemie postępowania z nimi rządu, a właściwie biurokracji rosyjskiej — lecz spodziewać się, aby wszystkie ideały i ich pragnienia podzieliła nagle odrazu taż sama biurokracja, która 40 lat ich gnębiła — byłoby conajmniej naiwnością“. Z tego też powodu nawołuje *Ruś* społeczeństwo polskie do „umiarkowania i rozwagi“.

Gdyby Polacy — pisze ona — spojrzeli na sprawę tę z zimną krwią, poskromiwszy siłą woli zwykłą im nerwową wrażliwość, to musieliby, — o ile się nam zdaje, — przyjść do bardzo optymistycznego poglądu na przyszłość, pomimo wszystkich swych rozczarowań w teraźniejszości. Istotnie bowiem w sprawie polskiej przeżywamy bardzo znamienną chwilę. Opowiadają, że na ostatnich naradach w sprawie polskiej, w całym komitecie ministrów tylko dwie osoby usiłowały bronić dawnego systemu rusyfikacji przymusowej. Wszyscy pozostali członkowie rady byli solidarni w przekonaniu o szkodliwości tego systemu. Jakikolwiek byłby dalszy los uchwał komitetu ministrów, potępienie tego systemu jest faktem dokonanym; nasze sfery rządzące, oczywiście, doszły do punktu zwrotnego w sprawie polskiej. I już to samo powinno być przyjemnem i pocieszającem. Lecz — powiedzą Polacy — stanęły one na tym punkcie i nie posuwają się dalej. Dajmy na to, że tak jest, lecz spodziewać się teraz więcej, oznaczałoby spodziewać się zbyt wiele i żywić zbyt pochlebne zdanie o warunkach naszego życia politycznego.

Nam się zdaje, że w obecnych warunkach byłoby już wielkim postępem w stosunkach rosyjsko-polskich, gdyby się udało stworzyć *tabula rasa* na miejscu nagromadzonych gór wszelkich ograniczeń w zakresie równouprawnienia obywateli... Należy pamiętać, że idzie tu o organiczny rozwój politycznego światopoglądu społeczeństwa rosyjskiego, a nie o dowolne skoki biurokracji — z jednego nietaktownego systemu politycznego na drugi, który zresztą, nie będzie bardziej taktowny, jeżeli nie będzie się opierał na samowiedzy narodowej“.

W dwa dni po tym artykule, poświęciła *Ruś* sprawie powyższej drugi artykuł, w którym, nawołując społeczeństwo polskie do cierpliwości, podkreśla potrzebę „zgodnej pracy ze społeczeństwem rosyjskiem“ i tak pisze:

„Drogę w tym kierunku wskazują Polakom wypadki dnia. Po nader pomyślnych obradach z rosyjskimi działaczami ziemskimi i społecznymi w Petersburgu przed kilku dniami odbył się liczny rosyjsko-polski zjazd w Moskwie, na którym Polacy mieli sposobność ponownie się przekonać, że mogą liczyć na najprzyjaźniejsze poparcie swych interesów w szerokich i wpływowych kołach społeczeństwa rosyjskiego. Takież samo wrażenie powinni byli wynieść delegaci polscy, biorący udział we wszechrosyjskim zjeździe dziennikarzy.

„A zatem o sprawie polskiej w Rosji bynajmniej nie można powiedzieć, że stanęła i że Polacy powinni pogrążyć się w melancholji lub rozpaczy. Przeciwnie, przed Polakami otwiera się szerokie pole, zadanie oczywiście ciężkie, praca krwawa, wcale za to niewątpliwie wdzięczniejsza i pewniejsza, aniżeli rachuby na hojne dary ze stołu biurokracji, z którego w najlepszym wypadku spadają tylko okruchy. Tym razem biurokracja, w postaci wyjątku, z tego samego stołu widocznie postanowiła dać Polakom chleba powszedniego. Uznajemy to już za dobry *omen*, gdyż taka gruntowna zmiana poglądów za tym stołem świadczy jasno o poważniejszych i głębszych zmianach w ogólnem położeniu. Dlatego też zdaje się nam, że Polacy mogliby przyjąć projektowane dla nich ustępstwa spokojnie, nie jako coś ostatecznego, lecz jako zadatek lepszej przyszłości, która jednakże, otworzy się dla nich tylko przy pomocy narodu rosyjskiego, kiedy stanie on ostatecznie na nogi“.

Związek towarzystw polskich na Bukowinie.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* w ostatnim numerze wzywa towarzystwa polskie na Bukowinie do łączności w Związek, by tem skuteczniej można pracować na niwie narodowej. Pisze ona:

„W Czerniowcach żyje blisko 9.000 Polaków, na inne zaś miejscowości kraju przypada reszta z górą 25.000, którzy w działalności czerniowieckich instytucyj, a bardzo często wogóle w pracy nad utrzymaniem i rozwojem swej narodowości bardzo niedostateczny biorą udział, lub nawet zgoła w ruchu naszym nie uczestniczą.

Z wyjątkiem kilku miejsc, jak Sadagóra, Suczawa, Waszkowce, Wyżnica i Zastawna, gdzie utrzymuje się pewna łączna i zorganizowana praca polska, zresztą — z żalem wyznać musimy — cała prowincja pozostaje bezczynną, z wyjątkiem kilkudziesięciu jednostek, utrzymujących pewną łączność z życiem rodaków w stolicy.

Przyczynę tego opłakanego stanu rzeczy, oprócz epidemicznej apatji, upatrujemy także w braku stowarzyszeń polskich na prowincji, niemniej w braku ściślejszej łączności między istniejącemi nielicznemi towarzystwami.

Należenie do polskich instytucyj w stolicy nie wystarcza rozsianym po całym kraju jednostkom. Udział ich w naszem życiu narodowem musi częstokroć ograniczać się tylko na opłacaniu wkładek pieniężnych. Są to więc kontrybuenci, wspierający rozwój narodowy Polaków w stolicy, ale sami zatracający zwolna spójnię z tym rozwojem. Niemało, a może najwięcej jest jeszcze takich miejscowości, gdzie garstka Polaków zgoła nie wie o pracy stołecznych towarzystw. Nie dochodzi tam wcale echo naszej działalności, przeto zanikanie narodowej świadomości, zwłaszcza w południowej części kraju, czyni prawdziwie zatrważające postępy.

Dzisiaj, kiedy Polacy czerniowieccy stanęli już dość silnie na gruncie narodowym i mniej pracować potrzebują nad własną organizacją, należałoby się rozejrzeć po prowincji i zastępy opuszczonej braci powołać do wspólnego działania. Ściąganie ich do polskich instytucyj w Czerniowcach — nie wystarcza. Trzeba dążyć do stworzenia ognisk narodowego życia pośród nich samych, a więc w miarę miejscowych stosunków zakładać bądź czytelnie, na wzór wyżnickiej i suczawskiej, bądź otwierać filje Sokoła i Koła miejscowe T. S. L., bądź wreszcie tworzyć „Gospody polskie“, podobne do tej, jaką przed laty kilkunastu założyli sobie rodacy nasi w Sadagórze. Nawet najsłabsze tego rodzaju ogniska zawsze jeszcze nie pozostaną bez dobrego skutku, bo wszędzie znajdzie się garstka, lub przynajmniej jednostka, która utrzyma organizację i poświęci dla niej swą pracę.“

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Sprawa neutralności.

Londyn. Do *Morning-Post* donoszą z Waszyngtonu, że rząd angielski otrzymał taką samą notę z Chin, jak Stany Zjednoczone. W nocie tej wskazano na konieczność ścisłego przestrzegania neutralności przez Chiny. Rząd chiński nie zezwoli ani na wyjazd na pełne morze okrętów rosyjskich, znajdujących się w porcie Szangaju, ani też na użycie terytorjum chińskiego jako podstawy operacyj wojennych. W kołach dyplomatycznych sądzą, że jest powód do przypuszczenia, iż okręty rosyjskie w Szangaju umkną, jeżeli Chiny przemocą w tem im nie przeszkodzą.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą z Tokio, że Rożdestwieński nadużywa ciągle portów francuskich w Indochinach celem zaopatrywania swych statków w węgiel. Rząd japoński będzie zmuszony wnieść po raz wtóry protest przeciw naruszaniu neutralności przez flotę rosyjską.

Przed bitwą morską.

Amsterdam. (Tel. wł.) *Telegroph* donosi, że flota japońska skoncentrowaną jest na północ od Filipin. Eskadra japońska, złożona z 17 statków, przepłynęła w poniedziałek koło Formozy od północy, podążając ku Filipinom.

W Mandżurji.

Petersburg. *Russkoje Słowo* donosi z Gunszulinu, że podczas ostatnich podjazdów rosyjskich sprawdzono, że główne wojska japońskie, oraz przednie straże tych wojsk stoją na linji Liaoho-Czingho. Silne oddziały japońskie obsadziły miejscowość Kaijnan i Czangtufu i silnie je ufortyfikowały. Podjazdy rosyjskie nie zdołały przejść rzeki Liaoho, ponieważ brzegi tej rzeki są ufortyfikowane przez Japończyków. Również pod Fakume stoją znaczne siły japońskie.

Wogóle Japończycy gromadzą silne masy wojska wprost prawego skrzydła rosyjskiego.

Z caratu.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Ruch chłopski.

Kamieniec Podolski. Ruch wśród chłopów przybiera tu coraz większe rozmiary. Najostrzej wystąpił w pow. grodeckim.

Kiszyniew. (Pet. ag. tel.). Wielkanoc minęła spokojnie.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Deputacje starowierców z Moskwy i Petersburga wczoraj przyjęte były przez cara w Carskiem Siole i złożyły mu życzenia świąteczne.

Z Królestwa.

Królestwo Polskie, jęczące od tylu lat pod uciskiem knuta rosyjskiego, przeżywa teraz straszne chwile. Z jednej strony niesłychanym terrorem posługują się stronnictwa socjalistyczne rozmaitych warstw i odcieni, z drugiej zaś podniecane tym terrorem hula

bezkarnie czynownictwo i żołdactwo. Żandarmi, policjanci i patrole żandarmskie strzelają do idących spokojnie ulicami przechodniów, żołdacy nie szanują nawet miejsc świętych i wdzierają się, jak to miało miejsce w Kaliszu, do kościołów i tam mordują bezbronne kobiety i dzieci, korzące się u stopni ołtarza z modlitwą na ustach o lepszą dolę.

Zajścia poniedziałkowe, trupy, które zaściełiły ulice Warszawy, Częstochowy, Łodzi i innych miast, krew, która po bruku tych miast polała się potokiem, wprawiły całe społeczeństwo w wielkie podniecenie, a proklamowanie przez socjalistów strejku generalnego w całem Królestwie, wcale nie przyczyni się do uspokojenia umysłów. Czynownictwo poparte bagnetami żandarmów i nahajkami kozaków, wystąpi z całą siłą przeciw strejkującym i znów na ulicach padną trupy, bruki zbroczy krew, szpitale przepełnią się rannymi, a więzienia uwięzionymi.

Oczekiwać więc można strasznych wypadków.

Ranni w rozruchach 1 maja.

Korespondent *Nowej Reformy* donosi:

Oto spis 28 ciężko rannych, umieszczonych w szpitalu Dzieciątka Jezus:

Seweryn Rosberg 16 lat, Ignacy Górski 17 Anna Mazurek 21, Juljan Skłodowski 16, Wacław Czechowski 17, Piotr Chamrysustowicz 24, Feliks Śliwski 15, Florentyna Sierota 21, Stanisław Zychowicz 52, Stefan Ciechomski 15, Józef Tajałek 18, Michał Miller 56, Bartłomiej Jastrzębski 54, Józef Krakowiak (?), Stolarska 23, Ludwik Wilczyński (?), Icek Horn (?), Szmul Szmidt (?), Zygmunt Kempe 20, Antoni Grazduń 16, Franciszek Chlewski 27, Zofia Zygner 16, Emilja Rekolia 20, Karol Malakowski 23, Stanisław Raczyński 14, Stanisław Dagun 17, Antoni Chardzewski 37, Jan Wojtyra 20, Ignacy Majewski 18 lat.

Prócz tych kilku jeszcze umieszczono w szpitalu św. Ducha.

Jak ciężko ranni są niektórzy, dowodem, że dotychczas już zrobiono pięć laparatomij.

(Telegram „Dziennika Polsk.“)

Proklamowanie strejku generalnego.

Warszawa. *Kurjer warszawski* potwierdza wiadomość, że kierownictwo parji socjalno-demokratycznej w Królestwie Polskiem i na Litwie z powodu onegdajszego przelewu krwi obwieściło **natychmiastowe rozpoczęcie strejku ogólnego.**

Kraków. O zaburzeniach w Warszawie w dniu 1 maja dzienniki warszawskie, nadeszłe tu dziś, nie przynoszą żadnych szczegółów.

Zamach na komisarza policji.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Zeit* donosi, iż niewyśledzony dotąd sprawca strzelił w Łodzi dwa razy do komisarza policji Nikołajewa, ale nie wyrządził mu żadnej szkody, gdyż oba strzały chybiły. Sprawca zamachu zdołał, pomimo pościgu, umknąć.

Krwawy 1 maja w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w południe na podwórzu jednego z domów wystawiono na widok publiczny 28 trupów celem ich agnoskowania. W pół godziny wszystkie trupy były agnoskowane.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj pewien policjant bez żadnego powodu zastrzelił przechodzącego ulicą 18letniego chłopca. W innem miejscu znów, również bez wszelkiego powodu, policjant ranił bagnetem spokojnie przechodzącego ulicą żyda.

Warszawa. (Tel. wł. Nadeszła tu wiadomość, iż onegdaj **w Kaliszu żołnierze wpadli do kościoła i zamordowali tam jedną kobietę i jednego mężczyznę, a kilka osób zranili.** Wypadek ten wywołał tak wielkie wzburzenie, iż obawiają się wybuchu i rzucenia się mieszkańców na wojsko.

Toruń. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą tu, iż rozruchy poniedziałkowe wywołało brutalne postępowanie żołnierzy z ludnością cywilną. Gdyby nie prowokacja ze strony wojska, poniedziałek byłby minął zupełnie spokojnie. Cała ludność Warszawy jest ogromnie wzburzona. Jak brutalne było postępowanie żołnierzy, dowodzi fakt, że jeden z żołnierzy wpadł do izdebki stróża i zakłuł bagnetem leżące w kołysce dziecko.

Strejki.

Sosnowiec. Część robotników w powiatach sosnowieckim i kaliskim zastrejkowała. Do wczoraj wieczora spokoju nie zakłócono.

Kalisz. (Pet. ag. tel.). Gubernator wydał odezwę, w której zwraca się przeciw przesadnym wieściom o wypadkach dnia 1 maja i upomina ludność, aby się zachowywała spokojnie, by uniknąć nowych ofiar.

Rada państwa.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Prezydent otwiera posiedzenie o wpół do 12 przedpołud. i zawiadamia o ustąpieniu ministra kolei Witteka, oraz o powierzeniu kierownictwa ministerstwa kolejowego szefowi sekcji tego ministerstwa, tajnemu radcy Wrbie.

Minister spraw wewn., hr. Bylandt-Reidt, przedstawia izbie nowego kierownika ministerstwa kolejowego.

Odczytano następnie wnioski i interpelacje.

P. Starzyński wnosi, aby usunięto z porządku dziennego punkt pierwszy, dotyczący kilku spraw nietykalności poselskiej. Uchwalono.

Następnie p. Malik zabiera głos dla uzasadnienia swego wniosku nagłego o przedłożenie aktów w sprawie kapelmistrza wojskowego Feixa z 66 pp. w Ungvarze.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wszechniemiec p. Berger przygotował na dziś wniosek nagłący w sprawie znanego procesu przemysłowca Guttmanna przeciw redakcji pisma *Zeit*. Wniosek ten podpisali tylko posłowie z polskiego stronnictwa ludowego (!), stronnicy p. Bergera i socjaliści odmówili swych podpisów. Wskutek tego wniosek ten nie mógł być przedłożony. Przygotowywaną jest natomiast interpelacja w tej sprawie.

Konferencja przełożonych klubów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jutro odbędzie się konferencja przewodniczących klubów, celem ułożenia programu pracy w parlamencie do połowy bieżącego miesiąca.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm węgierski odbył dziś formalne posiedzenie, na którem ułożono porządek dzienny posiedzenia jutrzejszego. Odbędzie się na niem dyskusja nad adresem.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba gmin po dłuższej dyskusji przyjęła ustawę o immigracji cudzoziemców do Anglji.

Choroba Paderewskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jedna z tutejszych rodzin niemieckich, żyjąca w przyjaźni z Paderewskim otrzymała od niego telegram, stwierdzający, iż wiadomość jakoby on był chory na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych jest nieprawdziwą. Cierpi on tylko na silny rozstrój nerwowy.

Obchód rocznicy 3-go Maja.

Kraków. (Tel. pryw.). Przy bardzo pięknej pogodzie Kraków obchodzi dziś uroczystość 3-go Maja. Rano odegrała „Harmonja“ pobudkę. Ulice przybrane chorągwiami, z ratusza powiewa chorągiew o barwach miasta. O godz. 11 przedpołudniem ks. Szymon Podczerwiński odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Marji Panny. Ks. prałat Bandurski wypowiedział kazanie. Kościół był przepełniony; przybyły całe prezydjum miasta, rada miejska, magistrat, cechy z chorągwiami, Sokół, stowarzyszenia, instytucje, tysiące obywatelstwa, lud wiejski, młodzież z kokardami o barwach narodowych. Naokoło kościoła cisnęły się tłumy. Podczas nabożeństwa trębacze na wieży Marjackiej wygrywali pieśni narodowe. Po nabożeństwie odbył się pochód do kamienia Kościuszki, gdzie złożono wieniec od obywatelstwa. Tow. Szkoły Lud. rozmieściło puszki po mieście. Składki płyną obficie.

Strejki.

Chicago. Pracodawcy przemysłu przewozowego cofnęli swą uchwałę, aby zaopatrzyć robotników chętnych do pracy w broń palną. Podczas konferencji w biurze burmistrza, wczoraj znowu podniesiono, że widok broni w rękach woźniców-murzynów, z pewnością doprowadzi do zajść krwawych; pracodawcy oświadczyli gotowość ustąpienia na tym punkcie. Burmistrz przyjął na siebie obowiązek postarania się o odpowiednią ochronę legalną robotników, nie należących do organizacji. Gdyby istniejące siły policji były nie wystarczające, 900 nowych policjantów zostanie przyjętych.

Chicago. W ciągu dnia wczorajszego woźnicy strejkujący i ich stronnicy, kilkakrotnie strzelali do chętnych do pracy, którzy bez wyjątku są murzynami. Dwa razy przyszło do starć. Przy gmachu „audytorjum“ 300 osób zaatakowało woźniców murzynów. Ci ostatni bronili się kijami. Gdy jednak atakujący byli w przeważającej liczbie, policja musiała przyjść im w pomoc i uwolnić z przykrego położenia.

Chicago. Ataki strejkujących woźniców skierowane przeciw woźnicom murzynom, chętnym do pracy, zdarzały się także wczoraj wieczorem. Około 300 strejkujących odparło woźniców ku biurom towarzystwa transportowego. Tam stawiono im opór, a urzędnicy towarzystwa rzucali na nich kałamarzami i innym przedmiotami. Strzelano też z rewolwerów. Kilka osób poraniono.

Kolosvar. Robotnicy tutejsi uchwalili strejk ogólny dla zaznaczenia solidarności z robotnikami budowlanymi.

Zakończenie strejku.

Madryt. Strejkujący pomocnicy piekarscy uchwalili wrócić dziś do pracy.

Wiedeń. Do dzienników donoszą z Meranu o śmierci dyrektora Bankvereinu Maurycego Bauera.

Wiedeń. Szef sekcji w ministerstwie wojny Reckenzaun umarł.

KRONIKA.

Lwów 3 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +18° R. Pogoda.

Awans majowy w armji. *Dziennik rozporządzeń dla armji* ogłasza trzy najwyższe pisma odręczne, zawierające mianowania: króla saskiego Fryderyka Augusta właścicielem pułku dragonów nr. 3, pułkownika arcyks. Józefa Ferdynanda właścicielem 45 pp. (przemyskiego) i pułkownika arcyks. Józefa Augusta właścicielem pułku dragonów nr. 15. Dalej mianował cesarz: generał-porucznika arcyks. Ottona generałem kawalerji, podpułkownika arcyks. Józefa Ferdynanda pułkownikiem w 27 pp., majora arcyks. Piotra Ferdynanda podpułkownikiem w 59 pp. Generałami broni mianowani: generał porucznicy: Hubert Czibulka komendant VIII korpusu i głównodowodzący w Pradze, oraz Edward Pucherna komendant VI korpusu, głównodowodzący w Koszycach; generałem kawalerji: generał-porucznik Wilhelm Klobučar, adlatus naczelnego dowódcy obrony krajowej. Mianowano nadto 23 generał-poruczników, 39 generał-majorów, 61 pułkowników, 82 podpułkowników i 117 majorów. W korpusie sztabu generalnego 11 kapitanów I kl., w sztabie inżynierji 5 kapitanów I kl., w piechocie 132 kapitanów I kl., oraz 149 II kl., 226 poruczników, 222 podporuczników; w konnicy 25 rotmistrzów I kl., 37 II kl, 50 poruczników, 6 podporuczników; w artylerji polnej 18 kapitanów I kl., 28 II kl., 28 poruczników, 14 podporuczników; w artylerji fortecznej 13 kapitanów I kl., 12 II kl, 8 poruczników, 2 podporuczników; w taborach 6

rotmistrzów I kl., 7 II kl., 1 porucznik, 1 podporucznik. W oficerskim korpusie lekarskim mianowany starszy lekarz sztabowy I kl. Karol Glässer generalnym lekarzem sztabowym, dalej 3 starsi lekarze sztabowi I kl., 8 starszych lekarzy sztabowych II kl., 10 lekarzy sztabowych, 18 lekarzy pułkowych I kl. 21 II kl. Starszy intendant wojskowy I kl. Antoni Winkler mianowany generalnym intendentem.

W marynarce wojennej mianowani: Komendant marynarki hr. Montecuccoli admirałem, kapitan okrętu liniowego Chiari kontradmirałem, dalej 3 kapitanów okrętów liniowych, 9 kapitanów fregaty, 8 kapitanów korwety, 14 poruczników okrętu liniowego I kl., 14 II kl., oraz 16 chorążych okrętu liniowego.

Trzeci maja. Obchód uroczysty 114 rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja, urządzony staraniem kół lwowskich Towarzystwa Szkoły ludowej rozpoczął się pobudką, którą o godzinie 7 zrana odegrała kapela narodowa na głównych ulicach miasta.

O godzinie 10 odbyło się w archikatedrze rzym. kat. uroczyste nabożeństwo. Mszę św. śpiewaną, w czasie której ks. Dziędzielewicz wypowiedział podniosłe, pełne miłości ojczyzny kazanie okolicznościowe, odprawił ks. kanonik Ślósarz w asystencji. Podczas mszy św. chór gal. Towarzystwa muzycznego wykonał pod batutą p. Krupki, a przy akompaniamencie na organach p. Słomkowskiego mszę św. A. Münchejmera, w której partje solowe odśpiewali pp. Żukowska i Zaremba. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez zgromadzoną w kościele publiczność pieśni patrjotycznych i kościelnych. W nabożeństwie wzięły udział delegacje stowarzyszeń rękodzielniczych: „Gwiazdy“, „J. Kilińskiego“, „Skały“ i korporacja rzeźników ze sztandarami, reprezentacje „Sokoła“ i Macierzy, Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 i w. i., oraz tłumy młodzieży uczącej się i publiczności.

O godzinie 12 w południe odegrała kapela narodowa na wieży ratuszowej szereg pieśni narodowych.

Poświęcenie nowych dzwonów. Piękny kościół „Bożego Ciała“ OO. Dominikanów, niezadługo zagra grodowi naszemu głosem nowych dzwonów. Trzy ich jest. Jeden, któremu danem będzie imię św. Dominika (waży 1500 klg.), drugiemu św. Jacka (900 klg), trzeciemu Matki B. Różańcowej (600 klg.). Dzwony pochodzą ze słynnej fabryki Hilsera w Wiener Neustadt.

Zanim dzwony te na wieży OO. Dominikanów zajmą miejsce starych i popękanych, na placu Dominikańskim, tuż przed furtą klasztorną, odbędzie się ich poświęcenie, którego dokona jutro, we czwartek o godzinie 9 rano ks. arcybiskup Weber.

Czeska kolonja we Lwowie traci jednego z bardzo sympatycznych członków swoich, porucznika Emanuela Pohla, który awansując na kapitana, przeniesiony został do Czech. Kapitan Pohl cieszył się i w polskich kołach towarzyskich niekłamaną sympatją; język polski znał doskonale i wykładał go żołnierzom w szkołach wojskowych.

Nowe gatunki papierosów. Od dnia 1 b. m. sprzedawane będą w trafikach specjalnych gatunków tytoniu i cygar trzy nowe gatunki papierosów: „Karnak“, „Haumu“ i „Bey“ firmy Gabrjela Mantzaris et Co w Kairze. Cena papierosów „Karnak“ z munsztukiem słomianym wynosi za 100 sztuk w pudełku 11 koron. W mniejszej ilości nie sprzedaje się tych papierosów. — 100 sztuk „Haumu“ z munsztukiem korkowym w pudełku, kosztuje 8 koron; 25 sztuk w blaszanem pudełeczku 2 korony. — Wreszcie cena 100 sztuk papierosów „Bey“, bez munsztuka, w pudełku, kosztuje 7 koron; 25 sztuk w kartonowem pudełeczku 1 kor. 76 hal.

Rozłam wśród socjalistów. Sjonistyczne stowarzyszenia „Achwa“, „Judyta“ i „Poalej Zion“ wydały odezwę przeciw P. P. S. D., w której protestują przeciw odmawianiu żydom prawa odrębnej organizacji i oświadczają: „Odrzucamy propozycję wzięcia udziału w tyle za pochodem P. P. S., jako niegodną nas i poniżającą i wzywamy was towarzysze, byście w dzień 1 maja wstrzymali się od pracy, natomiast w pochodzie P. P. S. udziału nie wzięli“. Odezwa, którą podpisał „Komitet wykonawczy „Poalej Zion“ we Lwowie“, kończy się groźną zapowiedzią: „Przyjdzie dzień 1 maja, kiedy cały proletarjat żydowski“ złączy się pod sztandarem poalejsjońskim“.

Strejk chrześcjańskich robotników krawieckich. W sali towarzystwa „Gwiazda“ odbyło się dziś przedpołudniem zgromadzenie korporacji majstrów krawieckich pod przewodnictwem p. Mikulińskiego. Po przemówieniach pp. Platowskiego który przedstawił stan sprawy, i Segety, który imieniem komisji majstrów podał sposób zawierania umowy, wypłaty i uwalniania robotników na przyszłość, wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mowców, poczem uchwalono nie prowadzić żadnych pertraktacyj z robotnikami póty, póki komisja majstrów nie poda sposobu przeprowadzenia zgody, książki strejkujących oddać do biura przemysłowego i wnieść skargi o nieprawne wystąpienie z pracy, zgłosić wymeldowanie strejkujących w kasie chorych, a nadto polecić specjalnej komisji cennikowej ułożenie cennika robót dla każdej pracowni. Po dokonaniu wyboru komisji cennikowej, złożonej z 12 członków, uchwalono wezwać wszystkich majstrów, w których pracowniach strejkują, by do dziś wieczorem złożyli w biurze korporacji swe dotychczasowe cenniki z wyszczególnieniem ewentualnych podwyżek.

Dręczenie zwierząt. Mieszkańcy ulicy Łąckiego upraszają za naszem pośrednictwem zarząd budowy przy tej ulicy, o położenie końca maltretowaniu koni, wywożących ziemię. Straszne tam dzieją się rzeczy.

Kronika krakowska. (Telefonem). Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie przedwyborcze wyborców izraelitów ze wszystkich klas. Uchwalono jednomyślnie zaufanie radzie miejskiej i podziękowanie za jej zbawienną działalność, szczególnie zaś prezydentowi miasta. Wybrano komitet ściślejszy dla kierowania wyborami.

W dniach 6 i 7 bm. odbędzie się tu zjazd balneologiczny, urządzony staraniem polskiego Tow. balneologicznego w Krakowie. W piątek, dnia 5 bm., odbędzie się wieczorem zebranie uczestników zjazdu w sali Grandhotelu. W sobotę rano po nabożeństwie, pierwsze zebranie ogólne w sali krak. Tow. lekarskiego, zagajone przez prezesa Tow. balneologicznego prof. Ludomiła Korczyńskiego. Nastąpi wybór prezesów honorowych, przemówienie prezesa Tow. lekarskiego N. Nowaka i dra Dobrzyckiego z Warszawy, odczyty prof. Szajnochy, radcy dworu Merunowicza, dra Weigla itd. W niedzielę przedpołudniem posiedzenie sekcji lekarskiej, na którem wygłoszone będą odczyty fachowe. Popołudniu drugie posiedzenie ogólne, na którem hr. Jan Potocki, poseł i dr. Zygmunt Wąsowicz referować będą sprawę: „Najistotniejsze potrzeby i braki zdrojowisk i uzdrowisk krajowych“. Nastąpi dyskusja i zamknięcie zjazdu.

Zapalenie opon mózgowych W Rozwadowie nad Sanem zachorowały dnia 27 kwietnia br. trzy osoby na zapalenie opon mózgowych.

W Sassowie stwierdzono 10 wypadków zapalenia opon mózgowych.

Pożar. W tartaku w Wygodzie wybuchł w nocy dnia 2 bm. pożar, który zniszczył cały skład desek, wartości 300.000 kor.

Obchód 3 maja w Wiedniu. Wiedeń. (Tel. wł.) Zawiązał się tu komitet polski celem urządzenia na Kahlenbergu uroczystego obchodu rocznicy 3 maja. Komitet wydał odezwę, w której wzywa wszystkich Polaków, zamieszkałych w Wiedniu, aby w tym jednym wypadku bez względu na różnicę stronnictw i przekonań politycznych, połączyli się razem celem godnego uczczenia tej wiekopomnej rocznicy. Odjazd na Kahlenberg nastąpi w niedzielę o godz. 10 rano ze stacji kolei zębatej.

Z kraju.

Brody. (*Pożary*). W dniu 1 maja o godzinie 10 przedpołudniem pochłonął ogień 6 domów na przedmieściu „Folwarki małe“. Ochotnicza straż pożarna pod komendą pp.: Bielańskiego i Grzybowskiego znakomicie się wywiązała ze swego zadania. Było również i pogotowie wojskowe.

We wtorek prawie w tym samym czasie obrócił ogień w perzynę jeden dom w Hutnikach, miejscowości tuż za miastem.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 3 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 18·90 do 18·92; pszenica na październik 17·08 do 17·10; żyto na maj 14·80 do 14·82; żyto na październik 13·92 do 13·94; owies na maj 13·92 do 13·94; owies na październik 12·02 do 12·04; kukurydza na maj 14·98 do 15·00; kukurudza na lipiec 14·56 do 14·58; rzepak na sierpień 24·00 do 24·20. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: silne. Pogoda piękna, ciepło.

— **Wiedeń** 3 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 665·00, Akcje węg. Zakł. kred. 775·50, Akcje Anglobanku 304·50, Akcje Unionbanku 544·—, Akcje Laenderbanku 456·75, Akcje Bankvereinu 554·50, Akcje Bodencredit 1016·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 548·50, Akcje kolei państw. 663·50, Akcje kolei połud. 90·25, Kolei Elbethal 436·—, Akcje kolei Północnej 5770, Akcje kolei Czerniowieckiej 587·—, Akcje Alpiny 537·75, Akcje Rima Muranji 556·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2680, Akcje fabryki broni 617·—, Akcje tureckie tytoniowe 356·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1004·—, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 97·95, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 99·95, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·07, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·10, Losy tureckie 144·—, Marki 117·22, Ruble 252·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego